

Kubek wody

Kubek wody to minimum. Jeśli jednak podaje go człowiek ubogi, w dodatku w spiekocie pustyni, jego wartość staje się bardzo wielka, może nawet oznaczać cenę uratowanego życia. Jeśli jeszcze ów kubek wody zostaje podany ze względu na *Chrystusa*, wtedy zyskuje cenę życia wiecznego. Czasami trzeba tak niewiele, by kogoś uratować, by osiągnąć zbawienie. Może kiedyś się okaże, że Pan Bóg wcale nie oczekiwał od nas żadnych spektakularnych mega-czynów. Ktoś powie: chętnie bym wykopał studnię dla ubogich ludzi w gorącej Afryce, stać mnie na to, ale to za daleko. A kiedy misjonarz zbierał środki właśnie na ten cel, nie dał mu ani grosza, bo mu nie wierzył. Ubogi człowiek podarował misjonarzowi złote wdowie obrączki. *Niech to będzie nasz sakrament miłości dla tych ludzi, ode mnie i od mojej zmarłej już żony* – dodał. Magazyny Boże najprawdopodobniej będą wypełnione (albo nie) różnymi kubkami na wodę, obrączkami, i różnymi innymi *drobiazgami*, które będą miały cenę naszego zbawienia czyli życia wiecznego. Jak wielka jest cena wody (*ostatnio mówi się, że coraz większa, z powodu jej deficytu*). Ale teraz mam na myśli wodę chrztu świętego, którą zostaliśmy polani; zaledwie kilka kropeł. W ubóstwie tych kilku kropeł jest całe bogactwo Bożego daru – daru życia. Za to Pan Jezus oczekuje od nas kubka wody dla drugiego. [prob.]

Daj mi pić

Człowiek ponoć dłużej wytrzyma bez jedzenia niż bez picia. Czasami ludziom chorym zwilża się wargi. Często z ust nieprzytomnego człowieka wydobywa się cichy głos: pić, pić, chce mi się pić. Woda jest często jedynym pożywieniem, które

człowiek może jeszcze przyjmować. Dzisiaj Pan Jezus mówi do Samarytanki: Daj mi pić. Chrystus siedzi spragniony przy studni Jakuba, zmęczony drogą, chce zaspokoić pragnienie. Kiedy jednak dalej czytamy tę Ewangelię, przekonujemy się, że całe to spotkanie ma swoją wielką głębię. Żydzi unikali się nawzajem z Samarytanami, którzy jako poganie, uchodzili za nieczystych. A już na pewno gorszono się, gdy Żyd spotykał się z kobietą, Samarytanką. Pan Jezus przełamuje wszystkie te uprzedzenia i prosi ową kobietę, by dała Mu się napić. Z dalszej części tego spotkania wynika, że chodzi tu o coś więcej. Chodzi tu o Boga, który pragnie bliskości człowieka. Który pragnie wody żywej, czyli naszej żywej wiary w Niego. Pan Bóg nie ma tutaj względu na osoby; zakłada, że istotą ludzkiej duszy jest pragnienie Boga, i człowiek, kimkolwiek jest, powinien to wewnętrzne pragnienie Boga zaspokajać. Chrystus to samo pragnienie wyrazi potem z wysokości ukrzyżowania: Pragnę. Jeśli nie pragniesz Boga, jesteś skończony. Marnujesz dar swojego zbawienia.